Joanna Jankowska
Filologiczne Studia Doktoranckie

Uciekam od nadmiaru słów - Spotkanie z poetką Olgą Kubińską

20 maja 2016 roku odbyło się kolejne spotkanie w ramach seminarium otwartego "Pośród nas". Gościem była Olga Kubińska, poetka, wykładowca akademicki, badaczka piśmiennictwa doby renesansu, tłumaczka, stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej i Polish-American Arts Association, kierownik Centrum Translatorycznego na Uniwersytecie Gdańskim. Jest autorką monografii *Przybyłem tu, by umrzeć,* zawierającej relacje z egzekucji w XVI i XVII wieku w Anglii oraz trzech tomów poezji: *Biały kwadrat i inne obrazy* (Gdańsk 1995), *Zaduszki* (Gdańsk 2011) oraz *Życie. Wydanie drugie poprawione* (Gdańsk 2014). Publikowała m.in. w "Kresach", "Zeszytach Literackich", "Toposie", "Migotaniach" i "Tekstualiach". Jest gdańszczanką, ceni podróże, czerwone wino i jazz.

Spotkanie rozpoczął Feliks Tomaszewski, który dowodził, że poezja Kubińskiej, poprzez swoistość poetyki milczenia – odrzucającej wszelką ornamentykę – wprowadza do świata artystycznego spokoju i jednocześnie „uchyla okna" na sztukę, Biblię i filozofię. Odnajdziemy w tych utworach ściszoną rozmowę z malarskimi propozycjami Kazimierza Malewicza, natrafimy na ślad przekornej, „odwrotnej lektury" biblijnych przypowieści, wydobywającej na plan pierwszy bohaterów drugoplanowych. Wreszcie napotkamy utwory o nieuchronnej samotności, której doświadcza każdy, kto przekracza granice wyobraźni.

W zbudowanym z wierszy i fotografii tomie *Biały kwadrat i inne obrazy* niezwykłą rolę odgrywa nie tylko poetycka rozmowa z arcydziełami, równie ważny jest dialog toczony między Słowem a Obrazem. Wydaje się, że zbiór Kubińskiej usiłuje pogodzić te, tak różne, formy artystycznych reprezentacji. W zamieszczonych w tomie autorskich fotografiach – nieoczywistych, zamglonych – zamknięte zostały prawdy równie ważne, jak te, które pochwyciły słowa wierszy.

Kubińska podkreśla, że jej wiersze "istnieją dzięki światłu wokół, na stronie", a jej poezja jest próbą wkroczenia w milczenie, ucieczką od nadmiaru słów, która uruchamia mechanizm ukrytych sensów. Jak mówi, milczenie to "doskonałość pożądana i nieosiągalna. Jest dialogiczne i niosące porozumienie, ale też z drugiej strony to niestety i niemożność komunikacji". Przy okazji rozmów o milczeniu, poetka przywołała zdarzenie, które pozwoliło jej autentycznie zanurzyć się w samotności i milczeniu. Autobiograficzne wspomnienie dotyczyło nieszczęśliwego wypadku w greckich górach. Pomoc nadeszła dopiero po

kilkudziesięciu godzinach. „Nie czułam bólu. Dobrze mi było samej ze sobą, w samotności. To milczenie było świetne" – opowiadała z uśmiechem.

Pytana o proces twórczy, o ulubione pory pisania, zapewniała, że najchętniej pracuje w nocy, bo wtedy można „pisać własną głową”. Najważniejsze jest redukowanie słów, niekiedy krańcowe: „Uciekam od ich nadmiaru. Jedna linijka. I rzeźbię, likwiduję zbędności, obcinam. To taka „dłubanina” wokół metafory. Słowa są bardzo ważne. Wtedy zagęszczają się sensy. Całe pisanie jest po to, by wycinać naddatki”. Nie mogło się obejść bez pytania o problematykę przekładu i prośby o przekłady własnych utworów. Kubińska uważa, że niektóre wiersze wymykają się przekładom, ale – jej zdaniem – nie ma złych tłumaczeń, bo wszystkie pokazują inne czytanie, inne rozumienie cudzego słowa, a to zawsze wzbogaca. Wiele satysfakcji sprawił jej przekład wierszy Julii Hartwig na język angielski: „Jej lapidarność – podkreślała – jest niezwykła, pod pozorem prostoty jawią się nowe sensy”.

Poezja Olgi Kubińskiej to poezja ascetyczna, w której nie ma zbędnych słów, a wiersze kończą się puentą – zaskakującą, nawet szokującą. Konkluzją spotkania niech będą słowa Feliksa Tomaszewskiego: „Jestem szczęśliwy, że istnieje ten typ pisania, który uprawia Kubińska. To przywraca godność słowu. Ta poezja jest czystym poetyckim głosem wobec zalewu internetowego poetyckiego wielosłowia”.